

Françoise d'Eaubonne

Jak mogłoby wyglądać społeczeństwo ekofeministyczne?

Przekład Karolina Jankowska

'Feminizm to nieustanna chęć stawania się tym, czym się jest i robienia tego, co się chce robić jako indywidualność, nie jako kobieta' -Jane O'REILLY, May 1979.

Trzeba podkreślić, że postulaty zniesienia patriarchy i ustanowienia zrównoważonych relacji ze środowiskiem, nie tylko są fundamentalnie połączone, ale mogą zaistnieć jedynie w post – rewolucyjnym i zorganizowanym na zasadzie uczestniczącej demokracji społeczeństwie. Podstawową relacją między ekologią a wyzwoleniem kobiet odnaleźć można w postulatcie kontroli wzrostu populacji przez kobiety, definiowaną jako zarządzanie własnym ciałem (wszystkie rodzaje wyzwolenia są wyzwoleniem ciała i czasu). Ten rodzaj wyzwolenia rozpoczął się już jakiś czas temu w zindustrializowanych państwach, które muszą dotować antykoncepcję (Antykoncepcja była jednak kobietom odebrana podczas początkowych faz kapitalizmu, powodem było zapotrzebowanie na 'siłę roboczą'. Dziś ten sam system oparty na zysku nie potrzebuje już więcej „obfitej” siły ludzkiej, w zamian szuka sposobów ograniczenia jej przyrostu, aby radzić sobie z rosnącym problemem bezrobocia).

Drugim powodem, dlaczego patriarchalnemu kapitalizmowi zależy na wysokim współczynniku urodzeń jest potrzeba posiadania żołnierzy, chociaż obecnie rozprzestrzenianie się broni nuklearnej zmusza tych u władzy do odrzucania konfliktów zbrojnych między sobą, zastępując je konfliktami między mieszkańcami/nkami krajów Trzeciego Świata. Dlatego ten drugi powód potrzeby zachowania wysokiego współczynnika urodzeń nie odgrywa już żadnej roli. Dotknięci biedą mieszkańcy/nki krajów Trzeciego Świata byli w stanie protestować przeciwko proponowanym wskaźnikom zmniejszenia przyrostu populacji ze względu na zasadniczą potrzebę posiadania żyjących dzieci, które mogłyby opiekować się na starość swoimi rodzicami. Pozostająca na wysokim poziomie śmiertelność niemowląt to tylko wierzchołek góry lodowej, podczas gdy sednem problemu jest ogromny współczynnik przyrostu naturalnego. Mizoginistyczna hańba, która niewoli kobiety, ustanie dopiero wraz z podniesieniem poziomu życia.

Poprawa pozycji kobiet w krajach zachodnich rozpoczęła się wraz z prawdziwym wyzwoleniem, ale dokonuje się wbrew zasadom sprawiedliwości społecznej, kosztem eksploatacji krajów biednych, w powiązaniu z rozwojem śmiertelnych broni i przemysłu nuklearnego oraz dewastacją środowiska naturalnego jako nieodzownych strategii zwiększania zysków.

Skoro istnieje tak wiele analiz wskazujących na niebezpieczne zagrożenia (Klub Rzymski), cóż powstrzymuje kapitalizm, ostatnie stadium patriarchy, od osiągnięcia stadium społeczeństwa ekologicznego?

Stara rewolucyjna myśl pokazuje, że najważniejszym interesem kapitalistycznej eksploatacji jest prywatne posiadanie zasobów kolektywnie konsumowanej produkcji. Dziś ta motywacja jest

wzmacniana przez konieczność kontroli nad unikalnym źródłem energii, co skutkuje centralizacją władzy. Energia nuklearna, szalona strata czasu i zagrożenie wymarciem całego gatunku ludzkiego, jest rozwijana wbrew jakiegokolwiek logice, nawet jeśli ropa, które płynie w biednych krajach, niekoniecznie tych po tej „właściwej stronie szlaku”, przestaje być numerem jeden wśród zasobów przynoszących zysk.

Ogromna ilość różnych form energii może zostać użyta zamiast energii nuklearnej: metoda „twarda”, czyli energia geotermalna (warstwa wody pod Masywem Centralnym mogłaby pokryć połowę zapotrzebowania na ogrzewanie domów w całej Francji); metoda „miękka”, energia słoneczna, która we Francji mogłaby stać się drugim źródłem energii, nawet jeśli to francuska firma stworzyła z niej główne źródło energii w Meksyku. Wykorzystanie siły prądów morskich, przede wszystkim ich sporych kompleksów (jak w La Rance) mogłoby dziś zostać dokonane poprzez miniaturyzację (decentralizację i zmniejszenie skali – przyp. tłum) tych przedsięwzięć.

W Grenoble zostały przeprowadzone badania na temat wykorzystywania energii pochodzącej z gazów naturalnych, które są kolejnym ciekawym źródłem energii. Energie de France przyznało, że mimo możliwości wykorzystania energii hydrograficznej nie robiono tego niestety w całym kraju. Wszystkie te studia i badania mają za zadanie wyraźnie stwierdzić, że nie jest konieczne wykorzystywanie konwencjonalnych źródeł energii oraz że energia nuklearna może zostać z powodzeniem zastąpiona przez ogromny wybór nowych technologii energii odnawialnych, nawet jeśli istnieje tu pewna niezgodność, ponieważ ekologowie/żki stawiają na tzw. „miękkie”, a przemysł na „twarde” źródła energii. Miękkie czy nie, najważniejsze jest, że ta mnogość wyborów może pokrzyżować rozwój największego niebezpieczeństwa dla ludzkości: wymarcia na skutek klęski atomowej.

Obecnie koncentracja energii pod kontrolą małej liczby dostawców jest gwarancją centralizacji, która jest konieczna dla zachowania hierarchicznej organizacji opartej na zysku społeczeństwa, zrodzonej na fundamentach patriarchy. Kapitał spozostaje, ale jako ostatnie stadium patriarchy, tak jak zysk pozostaje, ale jako ostatnia maska siły.

Tezy ekofeminizmu: “Rewolucja czy przemiana?” głoszą, że:

1. Bezpośrednim powodem obecnych nieszczęść i przyszłych zagrożeń jest system patriarchalny, ufundowany na kontroli nad prokreacją i płodnością, którego mentalne i kulturowe struktury przetrwały we wszystkich społecznych i ekonomicznych obszarach.
2. Dwa podstawowe czynniki związane z szybką ekspansją patriarchy: wyczerpywanie zasobów oraz globalny wzrost populacji, są bezpośrednimi powodami obecnej katastrofy ekologicznej.
3. Wojna płci odzwierciedla jedynie walkę człowieka przeciwko niemu samemu, która w przeszłości, i wciąż dzisiaj, jest tłumaczona jako walka klas.
4. Niepowodzenie rewolucji socjalistycznej bierze się z niepowodzenia ekonomicznego i odmowy dostrzeżenia prawdziwej podstawy i powodu istnienia hierarchii oraz wyczerpania człowieka, którymi nie jest walka klas, ale seksizm.

5. Kapitalizm obecnie, w stadium imperializmu, może zniknąć jedynie poprzez zastosowanie ekologicznych rozwiązań w produkcji (i konsumpcji), tylko one bowiem wyeliminują przestarzałe struktury dominacji, agresji, konkurencji, absolutyzmu, aby zastąpić je współpracą i równością między jednostkami (także między płciami), a także między gatunkami i środowiskiem.

Dzięki wyzwoleniu prokreacji, wzrost populacji kontrolowany przez kobiety rozwiąże pierwszą część problemu. Liczba mieszkańców i mieszkańek ziemi zostanie zredukowana bez obawy o wyginięcie gatunku ludzkiego. Neo-maltusianizm może być tylko wtedy potępiony, gdy jest wykorzystywany jako instrument dla zachowania dobrobytu uprzywilejowanej mniejszości kosztem eksploatowanej większości. Socjaliści mieli rację potępiając ten stan rzeczy, choć ich błędem było odniesienie się tylko do jednego aspektu poruszanego tu problemu. Drugi aspekt tego problemu to pytanie o konsumpcję – produkcję oraz ich związek z dewastacją środowiska aż do całkowitego wyczerpania jego zasobów, co dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Nie jest możliwe wierzyć, że „pierwsza płeć” (wg Biblii mężczyzna, przyp. aut.), były twórcą i zarządcą tego świata postawiony w obliczu zagrożenia przez siebie samego musiałby sam znaleźć rozwiązanie i zastosować je. Przeciwnie, tu właśnie kobiety odgrywają główną rolę. Jako istoty ludzkie, są one tak samo zagrożone przez niebezpieczeństwo nuklearnej katastrofy jak mężczyźni; jako prokreatorki, kobiety są znacznie bardziej zaabsorbowane losem przyszłych pokoleń, podczas gdy ta troska jest udziałem tylko najbardziej świadomych mężczyzn. Nie tylko anegdotą, ale i znaczącym faktem jest wielka antynuklearna bitwa o Whyl Nuclear Facility (1975), którego pierwsza administracja została pokonana przez kobiety i ich dzieci. Parę miesięcy wcześniej zostało zaatakowane Fessenheim, co opóźniło wprowadzenie programu nuklearnego o rok. To głównie kobiety domagały się tu odpowiedzialności od przemysłu nuklearnego, nazywając go „przemysłem śmierci mającym swe źródło w patriarchalnym społeczeństwie”.

Ale jeśli ekofeminizm wskaże tę jedyną drogę, którą można uciec śmierci, to wciąż nie będziemy mogli przewidzieć, jaką drogą pójdą przyszłe pokolenia. Mówiąc ogólnie, „utopia”, nawet w najlepszym tego słowa znaczeniu, jest definiowana tylko przez to, czym nie jest. Mimo tego postaram się przedstawić, jak mogłoby wyglądać ekologiczne, pokojowe i samorządzące się społeczeństwo.

1. Zasoby produkcji nie będą prywatne.

Kto będzie nimi zarządzał? Jeśli ma to być „delegacja, reprezentacja ludzi”, to już przetestowaliśmy, w co takie przedsięwzięcie się przemienia. Musieliby oni być święci, a ludzie nie są święci. Nawet jeśli jakieś pokolenie byłoby z takich ludzi złożone, to niekoniecznie kolejne pokolenie również. „reprezentacja ludzi polega na zastępowaniu ludzi sobą”, to prawda, której stary anarchista, Sun Yat-Sen, był świadomy.

Z drugiej strony, mnogość nieschierarchizowanych indywiduów nie jest zdolna dobrze zarządzać w takim systemie i dąży raczej do przekazania tego zadania specjalistom, którzy tworzą nową władzę. Dowodzi to faktu, że wszelkie formy rządów zawsze przeobrażają się w jakąkolwiek formę panowania. Serge Milgram określił to „poświęceniem dla autorytetu”, co koresponduje z wywiedzioną z antyku potrzebą przetrwania ludzkości, i jest główną przeszkodą dla demokracji bezpośredniej

To jest właśnie obszar, w którym mamy do czynienia z zasadą tak samo ważną jak automatyzacja – z **atomizacją (prawdziwy symbol atomowego społeczeństwa)**. **Praca jest w stanie rozkładu;** codzienne życie jest rozczłonkowane; ucisk (klasy i płci) posiada całą mnogość rozpowszechnionych mikro – centrów, w formie firmy, sąsiedztwa, sklepu, uniwersytetu, szkoły, ulicy, domu. Proletariat nie przypomina już tego z przeszłości, włączając również ten z niedalekiej przeszłości (Wojna o Wolność); został on wykorzeniony, rozproszony, które to procesy będą nawet dalej postępować wraz z rozwojem technologii komputerowych. To niedorzeczność wciąż wymagać tego, że pytanie o zarządzanie zasobami będzie wciąż rozstrzygane na poziomie mas – konsumpcji.

Miniaturyzacja jest technicznie możliwa zarówno na poziomie przemysłu (miary produkcji i znaczenie eksploatacji) jak i na poziomie administracyjnego zarządzania. To jest właśnie odpowiedź na ogromną liczbę bardzo skomplikowanych kompleksów zarządzanych przez małą liczbę specjalistów. Samorząd (forma miniaturyzacji przemysłu, przyp.aut.) może być osiągnięty jako forma zarządzania tylko przez małą grupę ludzi (profesjonaliści, grupy etniczne, grupy zorganizowane w komitety) nadzorujące małe zgrupowania w celu produkcji (nowe elementy produkcji), należące do zredukowanego i zmminiaturyzowanego przemysłu. To nie jest pytanie o małe społeczeństwo (o możliwość istnienia małego społeczeństwa) ale adaptacja do obecnych potrzeb ekologii. Prace Murraya Boochkin'a i Michela Bosquet'a pokazują, że jest to możliwe.

Zasada mikrokosmosu jest odrzucana i wyśmiewana przez dzisiejszych imperialistów i patriarchat, podczas gdy używają oni jej nieustannie, gdy dochodzi do atomizacji naszego życia, naszych aktywności, wolnego czasu, opresji oraz kultury. Problem, z jakim ten wybór na pewno będzie się musiał zmierzyć dotyczyć będzie typu relacji między różnymi samo zarządzającymi się komitetami i regułami, jaki będą się posługiwać do prowadzenia swojego biznesu. Ten problem będzie mógł zostać rozwiązany tylko na drugim etapie, kiedy będzie możliwe zastąpienie systemu monetarnego systemem wymiany.

2.Od pracy do usługi. Specjalizacje.

Pojęcie pracy (i z tego wynikające - klasy zarabiającej) może zniknąć tylko na rzecz rozwoju pojęcia usług wykonywanych przez ogromną liczbę specjalistów/ek. Tylko niewielka liczba ludzi będzie zdolna osiągnąć jakąś nieodzowną specjalizację, podczas gdy dzisiaj każda praca wymaga i wiąże się (coraz bardziej złożenie) ze specjalizacją. Podstawowe potrzeby jak jedzenie, środowisko, ubranie i zabawa (przedstawienia, sztuka, ćwiczenia fizyczne bez konkurencji itd.) mogłyby zostać zaspokojone tylko wtedy, gdy jednostka posiadłaby czas wolny potrzebny do nauki technik produkcji. Na pierwszym etapie, wymiana informacji i nauka przez specjalistów mogłyby być aktualizowane nakładem małych kosztów w kreatywnych centrach specjalnie przygotowanych w tym celu. W ten sposób można by się uczyć od kamieniarza, krawca, farmera, radio – operatora, elektryka itd. W ten sposób, zamiast wciąż się przemieszczać między różnymi specjalistami/kami w celu zaspokojenia podstawowych swych potrzeb, byłoby możliwe zredukować liczbę dostawców do ścisłego minimum po nauce wszelkich specjalności, umożliwiających zastąpienie innych specjalistów, którzy będą sami przez siebie wynagradzani za swoją pracę. Będzie to następować bez liczenia zalet maksymalnego usatysfakcjonowania potrzeb jednostkowych, ponieważ jednostki będą wiedzieć dokładnie, czego potrzebują.

Dzisiejszy system ogranicza je do wyborów między mnóstwem zupełnie niepotrzebnych rzeczy. Reklama jest po to, aby kreować nasze fałszywe **potrzeby, które maskują realne pragnienia**.

Zlikwidowanie tego złudnego i nieproduktywnego sektora mogłoby uwolnić ogromną ilość pracy (w sensie produktywny i kreatywnej aktywności) oraz odpoczynku.iii

3. Relacja między konsumpcją a produkcją.

To jest fundamentalna struktura ludzkiej społeczności. Relacja, która egzystuje teraz składa się z pracy, innymi słowy, sprzedaż jednej jednostki czasowej i określonej aktywności za jakąś pensję, która umożliwia konsumpcję, a więc nabywanie owoców pracy innych. Eksploatowane masy mogą produkować lub transportować obiekty konsumpcji nawet bez odnoszenia korzyści z tego. Tamulsi zbierają owoce, których oni sami nawet nie jedzą, Latynosi kawę, której nie piją, robotnicy pracujący na liniach produkcyjnych – modne samochody, stereo itd., których nawet sami nie będą w stanie nigdy kupić. Taka relacja musi zostać zniesiona. Wymiana wiedzy specjalistycznej mogłaby na dłuższą metę zastąpić system monetarny bez powrotu do systemu wymiany społeczeństw rozwijających się. Taki system składa się oczywiście z zakłóceń, z którymi ani kapitalizm ani patriarchy nie dadzą sobie rady. Dodatkowo do tych wszystkich rzeczy, które można posiadać zaliczana jest przecież kobieta. „Pracuj a będziesz miał żonę; osiągnij sukces, a będziesz miał kochankę” to bardzo popularne cyniczne przysłowia. Wszystkie te mentalne struktury są wynikiem perwersyjnej, myślącej i prostytucyjnej relacji konsumpcjonizmu do produkcji (konsumpcja w służbie reprodukcji siły roboczej) oraz produkcji do konsumpcji (produkcja jako czyjaś praca dla wydawania czyichś pieniędzy) i przetrwały wieki na tych założeniach.

Trzeba stwierdzić, że zmiana (ten realny, nigdy nie osiągnięty oraz precedensowy cel rewolucji) jest konieczna. Jak wyjaśniałam w 1980 w Kanadzie, tylko ekofeminizm może doprowadzić do końca patriarchy i uchronić społeczność ludzką przed zagrożeniem dewastacji środowiska naturalnego przed zagrożeniem nuklearnym oraz systemem opartym na zysku, który jest źródłem wszystkich wojen i eksploatacji na tej planecie.

Przed ponad więcej niż stu lat marksizm przewidział zniknięcie „znaczenia wymiany”, podstawy ekonomii merkantylistycznej (Marks 1875, Engels 1894). Ale żaden reżim marksistowski nie był w stanie osiągnąć tego ideału, ponieważ likwidacja ekonomii rynkowej nie jest możliwa w obrębie patriarchy. A w systemie rynkowym nie jest możliwe, aby nie niszczyć planety. Teraz to rola kobiet, aby mówić głosem ludzkości.

Źródło: www.ecofem.org/journal

<http://www.lanacs.ac.uk/staff/twine/ecofem/deaubonne.pdf>

link do oryginału ang.

Wolność, równość i kobiety? Antologia, (Hartmann) 1990

Przekład z angielskiej wersji: Karolina Jankowska

tekst ze strony www.zieloni.org.pl

Dziękujemy tłumaczce za uprzejmą zgodę na zamieszczenie tego tłumaczenia w bibliotece on-line Think Tanku Feministycznego